

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie Mk. 36, półrocznie Mk. 18—, kwartalnie Marek 9, miesięcznie Mk. 3—, zagranicą kwartalnie Mk. 10.50

Poniedziałek, 6 maja 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie 1-ej i w tekście mk. 1.75 f. z wiersz pet. jedno-linowy. Nakrologa i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia zwyczaj. 50 f. za wiersz pet. Drobiazgi po 7 f. za wiersz.

Składajcie ofiary na szkoły na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

2-ga LOTERJA KLASYCZNA

na rzecz Towarzystw Kulturalno-Oświatowych

GŁÓWNA WYGRANA I-ej klasy 35 ,000 marek
Ciągnięcie jutro i 10 maja 1918 r.

Zydzi na wsi.

II.

W doniosłej tej dla naszego gospodarstwa rolnego sprawie zabrali głos sjonistki żydowskiej, o czym „Przegląd Poranny” z dnia 2 maja r. b. pomieścił następującą notatkę:

„Projekty eksmisyjne.

Zniesienie prawa, eksmitującego żydów z gruntów włościańskich, stało się w czasach ostatnich sprawą aktualną. Sądy austriackie na zasadzie obowiązujących dotychczas przepisów rosyjskich wydały kilka wyroków, eksmitujących żydów z gruntów włościańskich. W swoim zaś czasie parę takich wyroków wydały już sądy polskie.

Z tego powodu na ostatnim zjeździe sjonistów w Warszawie uchwalony został protest, umotywowany tem, że sędziowie polscy posługują się przy eksmitowaniu żydów z roli „przestarzałymi postanowieniami administracyjnymi rosyjskimi, które już w Rosji zostały skasowane w drodze prawnej.”

Protest rozpowszechniony został w prasie międzynarodowej z przemilczeniem wszakże faktu, że wskutek rozporządzenia b. ministra sprawiedliwości, p. Bukowieckiego, wykonanie tych wyroków wstrzymano, zaś sprawy o eksmisję skierowano do wyższych instancji, których opinia stanie się później precedensem prawnym. Żydzi oczekują z naturalną niecierpliwością na wydanie tej opinii, a równożądzą domagają się natychmiastowego zniesienia przez rząd polski prawa ograniczającego. Złożyli nawet w tym względzie obszerny umotywowany memoriał władzom polskim. Z drugiej strony, jak słyszemy, przygotowuje się akcja, a nawet gromadzenie danych do projektu prawa, eksmitującego żydów z roli, zakazującego im osiedlać się na niej. Przepuszczalnie Rada Stanu będzie terenem starcia dwóch tych przeciwstawiających się prądów i opinii.

Nie ulega wątpliwości, że w państwie samorządnym, opartym na zasadach szeroko pojętej demokratyzacji, nie powinno być obywateli ograniczonych w prawach.

Sprawa jednak osiedlania się żydów na wsi, zwłaszcza na gruntach włościańskich, ma u nas specjalne znaczenie, bardzo poważnej doniosłości dla naszego włościaństwa i wogóle dla naszej gospodarki rolnej.

Jest to jedynie prawo, którego zastosowanie przez rząd carsko-rosyjski przyniosło naszemu krajowi

niezaprzeczalną korzyść. Winno ono być bezwarunkowo utrzymane w przyszłym prawodawstwie polskim.

Jest to postulat, z którym Rada Stanu jako instytucja prawodawcza, która w pierwszej linii, jak głosi notatka „Przeglądu Porannego” zajmować się nim będzie, powinna nader bacznie się liczyć, jeżeli nie chce wprowadzić na rolę żywiołu destrukcyjnego, demoralizującego, co niewątpliwie spowodowało by znaczne szkody.

Dowodzą tego stosunki po wsiach w Galicji, zwłaszcza wschodniej, gdzie wiele gospodarstw włościańskich przeszło w ręce żydowskie, co bynajmniej nie wpłynęło dodatnio na podniesienie produkcji drobnej własności rolnej, lecz, przeciwnie, znacznie ją obniżyło. Zubożyło lud włościański, zdemoralizowało go pod każdym względem.

To też było główną przyczyną masowej emigracji włościan galicyjskich za ocean, do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii, tudzież wędrowki na roboty sezonowe do obcych krajów.

Żydzi wogóle nie są rolnikami, nie umieją umiłować ziemi, którą obrabiają nie tak żywiołowo, jak chłop polski. Przy eksploatacji roli mają jedynie na widoku osiągnięcie jak najwyższego zysku, nie bacząc na wyczerpywanie urodzajności gleby przez niedbałą uprawę, byle taniej.

Jest to wielka dla kraju strata, który, tak, jak Królestwo, z 18 milionów ornych gruntów zbiera o wiele mniej plonów, niżby wypadało, gdyby przeprowadzono melioracje gruntów, co wymaga znacznych nakładów i ruchliwej opieki rządu.

Opieki tej rząd carsko-rosyjski nie dawał naszemu rolnictwu.

Najgorszym jednak następstwem osiedlania się żydów na wsi byłaby demoralizacja naszego ludu włościańskiego, zwłaszcza bezrolnego i młodzieży włościańskiej. Nie zapominajmy, jak wielki liczymy procent analfabetów wśród naszych włościan. Ciemnota—to straszny wróg ludu, a z drugiej strony dzielny poplecznik żywiołów, tak, jak żydzi, pozostawiających dużo do życzenia pod względem etyki.

Żydzi na wsi przy pomocy gorzałki, najrozmaitszych usług, czynionych włościanom, zawsze w celu pozyskania ich zaufania, stali się wkrótce doradcami włościan, paraliżującymi wpływy duchowieństwa i szkoły. Wpłynęło by to bardzo ujemnie na poziom moralności naszego ludu wiejskiego, dziś jeszcze sporo pozostawiający do życzenia.

Donóki szereg szkół ludowych

gęstą siecią nie pokryje całego kraju, dopóki dzięki usilnej i celowo prowadzonej pracy oświatowej—włościanin polski nie uspołeczni się całkowicie, nie zrozumie swych obowiązków narodowych i obywatelskich, dopóty o dopuszczeniu żydów na wieś mowy być nie może.

Dopóki żydzi nie pozbedą się swej dotychczasowej zachłanności i uroszczeń, dążących do zatarcia w naszym kraju cech polskości, a przynajmniej utworzenia państwa w państwie, co dałoby im wyjątkowo uprzywilejowane prerogatywy, jakich nigdzie na kuli ziemskiej nie posiadają i co sprzeciwia się równouprawnieniu wszystkich obywateli, przeciwnie—jest antytezą tego równouprawnienia na korzyść żywiołu, wrogię polskości—dopóki nie uspołecznią się i nie zrozumieją tej prawdy, że równe prawa nakładają i równe obowiązki, dopóty ograniczenia ich w korzystaniu z praw ogólnych będą w naszym polskim prawodawstwie niezbędne, przynajmniej co do ich osiedlania się na wsi.

Nasze ministerjum rolnictwa, na którego czele stoi światły ziemianin, obznajmiony dobrze ze stosunkami włościańskimi, powinno zrozumieć, czem grozi naszej wsi dopuszczenie żydów do osiedlania się na roli. Niewątpliwie oceni też należycie memoriał sjonistów, złożony w tej sprawie.

Skład Rady Stanu, w której przeważa liczba członków polaków, powołanych z pośród ziemian, budzi nadzieję, że do uchwalenia tyle szkodliwego dla naszego rolnictwa prawa nie dojdzie.

Nie dajmy się ludzi zwodniczym hasłom rzekomego postępu, odczujemy się tyle szkodliwej wrodzonej nam ustępliwości i stójmy zawsze i wszędzie wytrwale w obronie naszych własnych narodowych interesów. Tym bardziej obowiązują nas ten nakaz, gdy idzie o lud włościański, to podłoże i podstawę naszej mocy narodowej, naszej odporności przeciw ciosom, jakie nam los zawistny zesłać może.

Trudno, w życiu narodu, tak samo jak w życiu przeciętnego człowieka są konieczności, z którymi gościć się trzeba wobec warunków danej chwili.

Chlubą Polski była jej tolerancja, chlubą będzie przyszłego państwa polskiego jego ustrój demokratyczny, przyznający wszystkim obywatelom jednakie prawa, bez względu na ich pochodzenie i wyznanie.

Czas na to nie nadszedł jeszcze. Należy pierwiej wzmocnić wszystkie władztwa i położyć silne podwaliny pod budowę gmachu państwowości polskiej, zanim upiększać go zaczniemy prawami, przynoszącymi nam chlubę.

Skoro stanie gmach nowy i gruntownie zbudowany, wówczas dopiero możemy bez obawy, aby nie zarysował się, obciążać go żywiołami, budzącymi obawę o jego bezpieczeństwo.

Dziś pod żadnym pozorem nie wolno nam przesładować żydów, ale musimy być wobec nich ostrożni i baczni, by oni nas nie pochlonegli
Jacek Soplica.

Opieka szkolna.

Według sprawozdania, pomieszczonego w niedzielnym numerze „Godziny Polski”, inspektor szkolny, obecny na posiedzeniu kuratorów polskich szkół miejskich, oznajmił, że „wkrótce powołana zostanie do życia Opieka Szkolna na miejsce dotychczasowej instytucji kuratorów szkolnych, lecz „opieka szkolna” nie będzie ten sam charakter, co i kuratorjum szkolne, istnieć będzie jednak pod inną nazwą”. Czyli, że — nie się nie zmieniło — wszystko będzie, jak było.

Przedewszystkiem, co było? Kuratorów powołała była Delegacja Szkolna w taki sposób, w jaki sama powstała — przez mianowanie, czyli powołanie, Kuba powołał Jakuba, Jakub zaś Michała i t. d. Kuzyni, znajomi, przyjaciele i ciotki członków byłej Delegacji Szkolnej — wszyscy, jak jeden mąż stanęli do „pracy” i utworzyli kuratorjum szkół miejskich, z prawem dokooptowania kogo tylko zechcą. To też byli tam ludzie rozmaitych klas społecznych, począwszy od szwaczki, aż do fabrykanta; brak było tylko nauczyciela, księdza i robotnika — nikt ich nie powołał.

Być może, iż w protokołach zebrań — działalność kuratorjum przedstawia się imponująco, lecz w szkole każdy kierownik w paru słowach opowie, co dobrego dla szkoły uczynił kurator: był w szkole raz jeden, na posiedzeniu rady pedagogicznej nie był ani razu, uczniowie i personel nauczycielski kuratora nie znają. To wszystko. Prawda, były między kuratorami szkolnymi jednostki szczerze miłujące szkołę, lecz to były jednostki.

Cała działalność kuratorjum w ubiegłym roku szkolnym polegała na zakupieniu tępów i szalików za sumy wyznaczone na ten cel przez Radę Miejską. Rozdział tępów ukończono dopiero na wiosnę, kiedy dzieci już boso chodziły, a szaliki do tej pory leżą w składnicy ku wielkiemu zadowoleniu moli. Zakupiono też sporą ilość starych worków, które już nikomu na nic nie były przydatne, ale w szkole zawsze mogą się przydać. Jesienią zaopatrzone nauczycieli w dużą ilość termometrów, by kontrolować temperaturę, lecz w miejsce węgla dostarczono miarę i to zgniętego, lub mokrego drzewa.

Jeżeli dla ścisłości dodamy, że zakupiono niewielką w stosunku do potrzeb ilość podręczników szkolnych i piśmiennych materiałów, to na tem spis całkowitej działalności kuratorów zostanie wypełniony.

Tymczasem łódzkie szkoły miejskie mieszczą się w najcięższych warunkach, w najbrudniejszych domach, często bez wody, bez podwórka, a dzieci pozostała od g. 8 do 2 w ciasnych, brudnych, źle oświetlonych i ogrzanych izbach. Nauczyciel zmuszony jest w takich warunkach uczyć głodne i chore dzieci, z których połowa przychodzi do szkoły bez posiłku rannego, czekając na miseczkę pompy w taniej kuchni. — Kuratorzy nie zatroszczyli się o to, by pomieścić szkoły w odpowiednich lokalach, nie zajęli się założeniem kuchni dla dzieci szkolnych.

Koło kuratorów miało jedną stałą zasadę: załatwiać wszystko w swoim dobranem kółku, nie pytając nikogo o zdanie i radę, choćby to miało dotyczyć ułożenia katalogu dla bibliotek szkolnych; w taki sposób „samorzutnie” stworzono bibliotekę dla szkół żydowskich, a nauczycielstwo miało tylko możliwość stwierdzenia, że jest tam sporo makulatury.

— Lecz wszystko to już było, a teraz tak być powinno. Otóż w Dzienniku Urzędowym Departamentu W. R. i O. P. w Przepisach Tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem o Opiece Szkolnej czytamy, co następuje:

— Art. 65. Opiekę bezpośrednią nad każdą elem. szkołą publiczną sprawuje Opieka Szkolna.

— Art. 67. Opieka Szkolna dla jednej szkoły składa się:

1) z Opiekuna Głównego, mianowanego przez Dozór Szkolny (w Łodzi przez Radę Szkolną),

2) z jednego lub dwu mieszkańców, wybranych przez rodziców dzieci, uczęszczających do szkoły,

3) z osoby duchownej, wykładającej religię w danej szkole i

4) z kierownika szkoły.

— A więc nie tak, jak było. Członkami Opiek Szkolnych będą rodzice uczących się dzieci, a więc robotnicy, będzie ksiądz, będzie i nauczyciel.

— Dalej czytamy, że do obowiązków Opiek Szkolnych wogóle należy:

— Art. 71. 1) Staranie o dobro i rozwój szkoły pod względem gospodarczym,

2) opieka nad młodzieżą w szkole i poza szkołą,

3) stosunki z rodzicami we wszelkich sprawach, związanych z dobrem dzieci i szkoły.

— Jak to wynika z powyższego, nie wystarczy tylko obecnych kuratorów szkolnych nazwać opiekunami szkolnymi, by nie być w kolizji z przepisami Departamentu W. R. i O. P., więc sądzić należy, że przytoczone na wstępie oświadczenie p. Inspektora Szkolnego zostało źle zanotowane przez sprawozdawcę.

— Nauczycielstwo łódzkie i rodzice uczących się radzi byłoby jak najprędzej powitać Opiekę Szkolną we wszystkich szkołach, lecz by one powstały, musi wprawdzie istnieć Rada Szkolna, a jak wiadomo Łódzka Rada Szkolna jest dopiero w stadium „zawierzenia się”. Oby jak najspieszniej była zatwierdzoną i powołaną do życia Opiekę Szkolną, która w tych ciężkich czasach dla młodzieży szkolnej będą miały szerokie i owocne pole do działania.

naucz. L.

I blaga ma swój kres...

Jak wiadomo, w stosunkach walutowych w Rosji panuje wielki chaos, potęgowany jeszcze przez różnorodność monety obiegowej. Kursują bowiem w państwie czerwonej anarchii trojaki pieniądze: dawnego caratu, wydane za rządów Kiereńskiego i wypuszczone w obieg przez rząd Trockiego. Pieniądże znajdują się między sobą w takim mniej więcej stosunku: 1 rb. caratu = 3 rb. Kiereńskiego = 8 rb. Trockiego. Gdy ktoś naprz. kupuje partiturę pianin „carскими” 100 rb., „kieren-

kami” 300 rb. i „bolszewinkami” 800 rb.

Pomimo to jednak „cenniki” rozmaitych produktów pierwszej potrzeby w Rosji, zamieszczane „dla ilustracji stosunków” przez różne pisma w Królestwie przechodzą wszelkie pojęcia... blagi i zakrawają wprost na kpiny z czytelników. Oto naprz. w jednym z pism okupacji austriackiej („Ziemia lubelska”) znajdujemy notatkę poniższej treści:

„W tych dniach powrócił z Rosji pewien oficer wzięty swego czasu do niewoli rosyjskiej. W drodze powrotnej zatrzymał się w Petersburgu, gdzie przebywał przez kilka dni. Z pobytu swego przywiózł na pamiątkę rachunki restauracyjne, świadczące o drożyznie, panującej w stolicy rosyjskiej. Rachunki te są następujące:

Kolacja w restauracji hotelu „Wiena” 1 lutego b. r.: przekąska 92 rb. 50 kop., 3 antrakoty 36 rb., kółka 24 rb., owoce 60 rb., chleb 2 rb. 50 kop., woda mineralna 1 rb. 75 k., razem 216 rb. 75 kop. Drugie śniadanie w restauracji „Pavillon de Paris”: zastawa 26 rb., porcja jesiotra 56 rb., kwas (żytni) 6 rb., solunki 24 rb., szynka 36 rb., tarzabki 10 rb., kawa 15 rb. razem 173 rb.”

Rzeczywiście, bez komentarzy! (msk.)

Kronika

— **Odpust w parafii św. Krzyża.** W dniu wczorajszym przyszedł odpust w parafii św. Krzyża. Uroczysta suma z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu odprawił ks. prałat W. Tymieniecki w asystencji ks. ks. Antosiewicza, Rybusa i Kuplickiego. Podniósł kazanie o znaczeniu Krzyża w życiu wygłosił do tłumów wiernych ks. Rybus.

— **Z parafii św. Józefa.** Wczoraj po nabożeństwie o godzinie 1-iej po poł. odbyły się wybory członków dozoru kościelnego parafii św. Józefa. Wybrano: dr. Plichtę, obywatela Zimowskiego, Jana Holgrebera, radn. Józefa Wolczyńskiego, A. Harasza i Trzosińskiego. Po wyborach wybrani członkowie dozoru złożyli w kościele odnośną przysięgę.

— **Urlopy dla pracowników miejskich.** Magistrat zatwierdził w całości regulamin, ustalający wydawanie urlopów pracownikom zarządu miejskiego i postanowił wprowadzić go w życie niezwłocznie.

— **Ze Stow. handlowców polskich.** Na zwołane wczoraj nadzwyczajne zebranie ogólne Stowarzyszenia handlowców polskich przybyło zaledwie 100 członków, wobec czego prezes zarządu p. Leon Chwałbiński, zaznaczył, iż niewłaściwym byłoby w tak szczupłym gronie powziąć jakiegokolwiek uchwały w imieniu parutysięcznego ogółu pracowników handlowych i zaproponował, aby zebranie odłożyć do następnego terminu.

Na temat tego projektu wywiał się dyskusja, w której zabierali głos: inż. Małachowski, p. Kotkowski, Kulej i Dąbrowski.

Po zarządzeniu głosowania większość zebranych oświadczyła się za odłożeniem zebrania.

Termin następnego zebrania ustalony będzie po powrocie delegatów z Warszawy.

— **2-a Loteria Klasyczna na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych.** Ciągnięcie I-iej klasy odbędzie się jutro, t. j. dn. 7 maja i w piątek, dn. 10 maja r. b. Początek ciągnięcia o g. 9 m. 15.

— **Z 7-go T-wa pożyczkowego.** Wczoraj pod przewodnictwem p. A. Tazyskiego odbyło się ogólne roczne zebranie członków 7-go łódzkiego Tow. pożyczkowego-oszczędnościowego. Z odczytanego sprawozdania za rok 1917 wynika, że w okresie tym wpłynęło do kasy 18,184 rb., wypłacono 18,152 rb., spłacono pożyczek 2,033 rb., niedobór za

rok 1917 wyniósł 2,378 rb., za czas wojny 9,136 rb. Udziały stowarzyżonych wynoszą 36,892 rb., wkładów T-wo ma 86,804 rb., na pożyczkach u członków 123,886 rb.; T-wo posiada akcje banku spółdzielczego na sumę 5,000 rb., pod zastaw których zaciągnięto pożyczkę w wysokości 10,885 mk.

Bilans i budżet na rok 1918 w sumie 2,008 mk. zatwierdzono. Zarząd, radę i komisję rewizyjną postanowiono pozostawić przy swoich mandatach.

— **Stołownia dla pracowników miejskich.** Przeróbki w lokalu stołowni dla pracowników miejskich są już na ukończeniu. Poświęcenie odbędzie się w środę, 8 b. m. o g. 12 w południe. Obiady wydawane będą dopiero od czwartku 9 b. m.

Zapisy na pierwszy obiad przyjmują dziś i jutro jeszcze kancelaria stołowni, przyczem każdy z konsumentów obowiązany jest przynieść ze sobą legitymację chlebową dla stwierdzenia ilości osób, należących do rodziny.

— **Koncert „Lutni”.** Jak było do przewidzenia, wczorajszy koncert „Lutni”, zorganizowany na szkoły Chełmszczyzny i Podlasia—powiódł się doskonale.

Chór męski „Lutni” pod dyktando p. Antoniego Michałowskiego wykonał z precyzją szereg pieśni, nader sumiennie opracowanych. Wobec gorącego przyjęcia, chór lutnistów nie szczędził nadprogramowych dodatków.

Bardzo korzystnie zaprezentowała się p. Halina Balińska-Tabęcka, odgrywająca na skrzypcach kilka utworów Beethovena, Bacha, Mozarta, Czajkowskiego i Vieuxtempsa. W grze artystki uwidoczniło się poczucie stylu i wniknięcie w ducha interpretowanego utworu.

Spiew solowy miał przedstawić w osobie p. Maryli Rola-Rakowieckiej.

Obie koncertantki, którym towarzyszył na fortepianie p. Michałowski, serdecznie oklaskiwano.

Program uzupełniła deklamacja artysty teatru polskiego p. Larawicza w zastępstwie p. Leszczyńskiego, który nie przyjechał do Łodzi.

— **Koncert chóru robotniczego.** Chór robotniczy przy Stow. Praca w Łodzi w dniu 8 maja, w sali teatru „Popularnego” (Konstantynowska 16) występuje z koncertem dla swych członków.

Na program złożyły się: śpiewy chóralskie (chór miesz.), Deklamacje, Solo (skrzypce), jednoaktówka „Opowieść o bitwie Racławickiej” ze śpiewami.

Początek koncertu o godz. 6 wieczorem. Bilety do nabycia przy wejściu na salę, w cenie od 1 do 2 m.

— **Zbrodnia w „Cygance”.** W sobotę po południu we wsi Cygance, gm. Rableń, znaleziono w mieszkaniu własnym zamordowaną Bertę Schultz wdowę; p. Schultz mieszkała w tamtych domach fabryki Schmidta samotnie, gdyż syn jest w niewoli w Prusach, a córki mieszkają w mieście, gdzie mają swoje sklepiki spożywcze.

Kiedy mieszkanie długo było zamknięte sąsiedzi weszli do wnętrza i znaleźli Sch. w łóżku, okrytą kołdrą, leżącą w kałuży krwi. Trup na szyi miał powróż, głowa tasakiem rozwiartowana. Żadnych rzeczy w mieszkaniu nie było; szafa rozbita—zbrodnia przeto dokonana została prawdopodobnie w celu rabunku.

Podrażnienie padło na dwie kobiety.

— **Z Pabjanic.** Dzień 3 maja, przy niezwykle sprzyjającej pogodzie, przeszedł w mieście uroczystość. Sporo domów przystrojono we flagi i emblematy narodowe. Wszystkie instytucje władz polskich, szkoły i biura były zamknięte.

W kościele św. Mateusza odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, na którym byli obecni wychowawcy

szkoły realnej i grono miejscowej inteligencji.

Na ulicach miasta sprzedawano znaczki na korzyść Koła miejscowego Polskiej Macierzy Szkolnej.

— Została zarejestrowana ustawa Stowarzyszenia kupców i przemysłowców polskich. Jako założyciele figurują pp. Jedrychowski, Chmielewski, Kneblewski, Janiszewski, Kozłarkiewicz i Grobliński. Wkrótce zostanie zwołane zebranie ogólne, celem wyboru władz stowarzyszenia i rozpoczęcia działalności.

Ze związków i stowarzyszeń.

× **Ze stow. „Praca”.** Wczorajsze ogólne zebranie roczne stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włóknistego „Praca”, z ogólnej liczby 1700 członków, zgromadziło 180, mających prawo głosu.

Po ukonstytuowaniu się prezydium w osobach pp: Ed. Bernatowicza, Lewandowskiego, Lenartowskiego, Nowaka i Szyłkego, p. St. Maciński odczytał sprawozdanie z działalności stowarzyszenia za rok 1917, poczem przedstawiono sprawozdania z poszczególnych sekcji.

Przemysł włóknisty, ten właściwy teren działalności Stowarzyszenia upadł, co uniemożliwiło pracę wybitnie zawodową.

Akcja ekonomiczna robotników miejskich, jaką związek „Praca” — przeprowadził, wyraziła się w tem, że między innymi, uzyskano 8 godzinny dzień pracy, uznanie związków zawodowych, zwiększenie minimum płacy dziennej do 6 i 7 mk. dodatki drożyzniane itd.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano przy związku tanią pomoc lekarską i prawną. Wznowiono kursa ekonomiczno-społeczne.

Stowarzyszenie posiada 4 sklepy spożywcze, 4 herbaciarnie i własną piekarnię.

Obroty w sklepach spożywczych dosięgły mk. 483,115, Zyski brutto—mk. 264,830. Rachunek piekarni wykazuje mk. 145,056; rachunek herbaciarni w przychodzie i rozchodzie — mk. 117,575. Koszty handlowe wynosiły ogółem mk. 17,101. Towarów sprzedano ogółem na sumę marek 258,027.

Obiadów bezpłatnych z kuchni Kom. międzyzwiązk. członkom Stow. „Praca” wydano 22,937.

Nad poszczególnymi sprawozdaniami powstały ożywione debaty: pp. Marciniak i Brzeziński stawiali zarządowi związku pewne zarzuty, które odpierali pp. Gajewski i Waszkiewicz.

Wobec dyskusji, jaka się na ten temat zawiązała — zarządzone głosowanie, w rezultacie którego zaakceptowano następujące wnioski:

1) walne zebranie przyjmie do wiadomości sprawozdania i udzieli zarządowi absolutorium, 2) Walne zebranie uchwała umorzyć niedobór powstały uchwałą umorzyć w herbaciarni I-iej, w sumie mk. 1497. Nowy zarząd dokończy wszelkich starań, aby niedobory pozostałe w roku 1917, o ile nie zostały dotąd pokryte ściganiem zostały z winnych tych niedoborów, 3) sprawozdania związku mają być drukowane na dwa tygodnie przed zebraniem ogólnym.

Po przyjęciu protokołu Komisji rewizyjnej, zatwierdzono budżet wydatków na rok 1918 w sumie mk. 35,550.

Na wniosek przewodniczącego zgodzono się, aby przystąpić do wyborów zarządu i komisji rewizyjnej, a następnie dopiero obradować nad pozostałymi punktami.

Po złożeniu do urny kart wyborczych, poddano pod dyskusję wniosek aby przyszły zarząd istniejąca przy Stow. składnicę przekształcił na samodzielne stow. spożywców, względnie połączył ją z już istniejącym stowarzyszeniem.

Jakkolwiek nad sprawą tą debatowano do godziny 3 w. 30 — żadnej uchwały nie powzięto. Wreszcie wobec braku światła na sali — zebranie musiało być przerwane.

Dalszy ciąg obrad odłożono do następnego zebrania

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią postugę

ś. i p.

Tekli z Grodzickich Miałkowskiej

a przede wszystkim Wiel. ks. Brajtenwaldowi i ks. Antosiewiczowi, oraz chórowi kościelnemu św. Krzyża za wykonane pienia religijne i cechowi majstrów szewskich składają serdeczne „Bóg zapłać“

Dzieci.

Dnia 4 b. m. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 67

ś. i p.

**Apolonia z Knakiewiczów
Jasiak**

Wyprowadzenie drogiej nam żony z domu żałoby przy ul. Nawrot 72, nastąpi w wtorek 7 b. m. o godz. 4 i pół po poł., na stary ementarz katolicki. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej.

Mąż, dzieci i rodzina.

Z teatru.

Drugi występ Junoszy - Stępowskiego.

„Jastrząb“, komedia w 3-ach aktach F. Croisset'a.

Sztuka, wybrana w ubiegłą sobotę na drugi występ znakomitego artysty Junoszy-Stępowskiego, posiadając fałszywie postawioną i psychologicznie nie umotywowaną tezę, przytem nudną i przewlekłą ekspozycję, ma jednak kilka interesujących momentów, oraz parę trafnie podchwyconych typów, z których jeden, a mianowicie typ hr. Dasetta, jako nadający się pod tego artystycznego dłuta, przypadł do gustu jaźni duchowej naszego gościa. Komedia Croisseta jednakże, w przeciwieństwie np. do „Szpiega“ Kistemaeckera, wymaga, jak zrestą niemal wszystkie komedie francuskie, bardzo starannej gry całego zespołu, a przede wszystkim szybkiego nadzwyczaj tempa, jeśli ma nie znużyć widza przedziel, zanim go zdoła zainteresować. Niestety, z winy złej obsady ról i niedostatecznego wypróbowania, oraz wyreżyserowania sztuki, premiera sobotnia wypadła niżej krytyki.

Bezmyślne błąkanie się po scenie w I akcie, pauzy przydługie, polknięcia, robiły wrażenie teatru raczej wędrownego niż stałego i bądź co bądź subsydiowanego. Zarówno p. Morska i p. Woskowski należą bez zaprzeczenia do najzdolniejszych i powiedziałbym najszcześliwszych artystów naszego teatru, czego dowiedli już w niejednej ze swych kreacji. Ale powierzone tej parze artystów role w „Jastrzębiu“ nie leżały zupełnie w ich empii, o czem reżyseria powinna była wiedzieć i chyba wiedziała...

Conajmniej więc jest to lekceważenie sobie publiczności, tej właśnie, która przez cały sezon teatr p. Stanisławskiego i Fraczkowskiego darzyła sympatją.

Nawet wirtuozowska gra Junoszy-Stępowskiego nie zdołała zatrzeć przykrego naogół wrażenia, jakie się wyniosło z sobotniego widowiska. Owszem, powiedziałbym nawet, że tak czystej wody brylant, jak artystyzm Junoszy-Stępowskiego, w takiej oprawie, jak reszta zespołu sobotniego, nie mógł zabłysnąć pełnią swego czarującego blasku. Wprawdzie publiczność z natężoną uwagą śledziła każdy ruch, gest i szepcący artysty, rozkoszując się temi paroma scenami, stanowiącemi clou sztuki i oklaskując tem goręcej znakomitego artystę, im więcej gra jego odbiegała od ogólnego tła, nie wspólnego z artystyzmem nie mającego—ale wyszła z teatru chłodna i niezadowolona.

Aks.

Z bliska i z daleka

A Straszna zbrodnia na tle wojny wszechświatowej. De wot kamyka pod Częstochową, wzięty tymi dniami rezerwata a. A. A.

Naprzód wstąpił do chaty swej starszki matki, pozdrowił ją uściskami, splakawszy się, poszedł do własnego domostwa, gdzie mieszkała jego żona. Matka nazajutrz udała się w odwiedziny do syna i synowej. Synowa zastała, syna nie. Więc zapytała: „Gdzie twój mąż, który powrócił wczera?“ Na to synowa, udając zdziwioną, bąknęła: „A czy to on wrócił?“ i zmieszła się nieco.

Matka, widząc, że tu coś złego się stało, w przerażeniu pobiegła do sołtysa i opowiedziała mu o wszystkim. Sołtys razem z kilku ludźmi wpadł do chaty rezerwisty. Zaczął badać rezerwistkę. Ta nie wytrzymała indagacji i przyznała się, że męża przy współudziale swego kochanka zamordowała i że trupa razem wrzucili do gnojówki.

I rzeczywiście zwłoki zamordowanego wyciągnięto z gnojówki. Nieboszyk przyodziany był w lichy „szynel sołdacki“. Gdy jednak zbadano bliżej ów szynel, okazało się, że był pod jego podszewką zaszyte kilkanaście tysięcy rubli w papierach i złotych.

Rezerwista śpieszył do swej umiłowanej żony z pieniędzmi, marząc pewnie o dobrze ugruntowanym szczęściu rodzinnem. Tymczasem stało się inaczej; znalazł w swym domu nie szczęście, lecz spokój... wiekiusty.

**Komitet ukraiński
chciał wyróżnić Niemców.**

Komunikat urzędowy biura Wolffa donosi: W komisji głównej parlamentu złożył wicekanclerz Payer oświadczenie, w którym powiedział:

Wkroczyliśmy na Ukrainę na wyraźne życzenie rządu ukraińskiego, aby tam zaprowadzić ład. Przemawiały za tem i różne inne motywy. My i nasi sprzymierzeńcy odczuwaliśmy żywą potrzebę, aby możliwie jak najprędzej otrzymać z Ukrainy środki żywności. W owych czasach panowało przecieć ogólne przekonanie, że można tam zacerpnąć jeszcze środków żywnościowych w wielkich ilościach. Ukraina zobowiązała się dostarczyć do dnia 1 lipca r. b. przynajmniej milion tonn zboża. Rada Centralna nie rozporządzała wszelako żadnymi poważnymi środkami, aby ludność, znajdującą się w posiadaniu tych zapasów zboża, zmusić do ich oddania. Musieliśmy zatroszczyć się sami o urzeczywistnienie, zgodnie z zawartym trakta-tem pokojowym, umówionej ilości zboża. To zaś z kolei rzeczy stało się źródłem niezadowolenia.

Trzy wydarzenia wysuwają się na pierwszy plan całej sprawy: 1) rozporządzenie generała-feldmarszałka v. Eichhorna w sprawie uprawy roli; 2) uwięzienie członków rządu ukraińskiego; 3) przeobrażenie dawnego rządu ukraińskiego w nowy rząd.

Przeobrażenie rządu ukraińskiego nie stoi w żadnym związku z dwoma innymi, dopiero co wymienionymi wydarzeniami, lecz jest czysto

wewnętrzna sprawa ukraińska, nas nie dotycząca. Rada Centralna w czasach ostatnich wciąż coraz więcej traciła grunt pod nogami. Rozporządzenie w sprawie uprawy roli zostało wydane, gdyż wskutek grożącego wywłaszczenia ziemi, zachodziło niebezpieczeństwo, że obrzyma część roli pozostanie nieuprawiona. W grę tu wchodziły interesy naszego narodu. Rząd Ukrainy okazał się bezsilnym, aby dbać o wypełnienie przyjętych zobowiązań. Niezadowolenia rządu ukraińskiego były spowodowane wskutek nieścisłego powtórzenia rozporządzenia generała-feldmarszałka przez prasę ukraińską. Rozporządzenie to było skierowane nie do narodu ukraińskiego, lecz do niemieckich komend, podczas gdy publikacja ukraińska głosiła, jakoby chodziło tu o niemiecką proklamację. Z polecenia pana kanclerza Rzeszy zostało zarządzone, aby we wszystkich sprawach o znaczeniu politycznym naczelny wódz wojenny postępował ręką w rękę z ambasadorem niemieckim.

W nocy z dnia 24 na 25 kwietnia zaarrestowany został ukraiński dyrektor banku, Dobry, członek komisji głównej ukraińskiej delegacji, prowadzącej z nami rokowania finansowe. Aresztowania dokonano trzech uzbrojonych ludzi, którzy oświadczyli, że działają z polecenia „Komitetu dla ocalenia Ukrainy“. Komitet ten ma tendencje antyniemieckie. Należy do niego kilku ministrów. Postawił sobie za cel wypędzić Niemców z kraju i właśnie w domu ministra wojny odbyło posiedzenie, na którym wyłonil się projekt dokonania czegoś w rodzaju „Nieszporów sycylijskich“, a mianowicie wyróżnienia wszystkich oficerów niemieckich, a już z żołnierzami miano poradzić sobie. Wobec tego nie pozostało nic innego do zrobienia, jak tylko uczynić nieszkodliwymi głupich inicjatorów tego planu.

Nasz ambasador bar. v. Mumm zażądał od prezydenta ministrów na tychmiastowego przeprowadzenia śledztwa. Ten przyobiecał to, wszelako nie po tem nie nastąpiło. Istniało groźne niebezpieczeństwo dla życia naszych oficerów i armji naszel. Nie pozostawało nic innego, jak tylko: albo zwrócić się do ukraińskiego wymiaru sprawiedliwości z wnioskami o ukaranie winnych — przypuszczam, że nikt nie mógłby uważać drogi tej za właściwą, albo też samych siebie brońić, lub ewentualnie szukać sobie zabezpieczenia w drodze postępowania sądowego. Generał-feldmarszałek v. Eichhorn i bar. v. Mumm za wzajemnem porozumieniem zarządzili ogłoszenie stanu wzmocnionej ochrony, przy czem wydano rozkaz aresztowania szeregu osobistości, wymienionych w sprawozdaniach prasy ukraińskiej. Ze aresztowaniem niektórych nastąpiło podczas posiedzenia Rady, której nietykalność jest przestrzegana również i przez nasze organy czynne na Ukrainie, jest godnym ubolewania nietaktem organów wykonawczych. Generał-feldmarszałek wyraził listownie prezydentowi ministrów ubolewanie z tego powodu, zaś odpowiedzialny za ten niewłaściwy postępek niemiecki komendant miejscowy został usunięty ze stanowiska.

**Wojna.
Komunikat niemiecki.**

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 5-go maja.

Zachodnia widownia wojny

Po nader silnem przygotowaniu ogniowem dywizje francuskie atakowały naprzędo stanowiska nasze pod Kemmelem i pod Bailleul. Zostały one odparte z ciężkimi stratami i pozostawily w naszych rękach przeszło 800 jeńców.

Zamierzony atak jednej z dywizji francuskich na zachodzie od Bailleul nie zdołał rozwinąć się pod ogniem naszym.

Na południu od Hebuterne rozchwiała się silna natarcia angielskie.

Na frontach walk po obu stronach Somme wieczorem ożywiła się działalność artylerji; była ona wzmocniona szczególnie pod Villers Bretonneux i na zachodnim brzegu Avre.

Z pozostałych frontów nie doniesiono nic ważnego.

Z innych terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy General-Kwaternista
Ludendorff.

Wieści z Rosji

**Stosunek narodowościowy
w Kijowie.**

Jak donosi gazeta „Kijewskaja Mysl“ w Kijowie urządzono ankietę wśród uczniów wyższych klas gimnazjalnych (począwszy od 5-ej), w szkołach średnich. Na 3,419 uczniów 2,385 oświadczyło, że są Rosjanami (69.8 proc.), 429 uczniów, że są Żydami (12.5 proc.), 259 — Ukraińcami (7.6 proc.), 186 — Polakami (6.4 proc.), a 160 uczniów przyznało się do innych narodowości. Na pytanie, co do obowiązkowego zaprowadzenia nauki przedmiotów, dotyczących się Ukrainy, 2,908 uczniów (81.1 proc.) oświadczyło się przeciwko takim wykładom: 294 (8.6 proc.) powstrzymało się od odpowiedzi, a tylko 217 uczniów (6.3 proc.) oświadczyło się za wprowadzeniem tych wykładów.

Tak się przedstawia stosunek ukraińców do ogółu uczniów szkół średnich stolicy Ukrainy.

Jak wygląda obecnie Odesa.

Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi z Odesy 3 maja, że panuje tam ogromny ruch mieszaniny narodów. Zdemobilizowani żołnierze Rosjacy, Czerkiesi, żołnierze Austro-Węgrzy, Niemcy, Rumuńcy, Bułgarczy i Turcy, samochody o chropliwych czerwonych, zielonych, białoniebieskich i t. d.—wszystko pędzi tłumnie po szerokich ulicach.

Na rogach ulic stoi milicja miejska konna i piesza. Przed komendami, przed gmachami publicznymi, bankami i dworcami kolei, i w porcie stoja posterunki wojskowe w hełmach stalowych. Wszędzie grają muzyki wojskowe.

Ludność Odesy wzrosła z 600,000 do miliona. Ceny rosna z dnia na dzień.

Teatr przy Kęsurze Kzemieszniczej Chrześ.

W. 117-118

Repertuar na dni najbliższe.

W srode, dn. 8-go i w czwartek, dn. 9-go 1918 roku o godzinie 7 wiecz.

„KMICIC“

sztuka w 3-ach obrazach z powieści H. Sienkiewicza.

Reżyser W. Kowakowski, artysta Teatru Polskiego.

Bilaty w kasie Resursy.

We wtorek, 7 maja r. b. o godzinie 8-ej wieczor

WIECZORNIKA

z uroczym programem

dla członków i gości.

Petersburg bije dziennie pod pięćdziesiąt papierowych, wartości 120 milionów rubli.—Odesa zaś bije pięćdziesiąt miejscowe o wartości, uchodzącej za pewną. Najpożądane są ruble carskie, mniej — ruble Kiereńskiego. Pieniądże metalowe zupełnie znikły z obrotu.

Kotlet lub sznyceł kosztuje 7 rb., nieczeń — 10 rubli, porcja makaronu 6 rubli, chleb — (zapewne kartkowy) kosztuje 26 kop. funt, mięso — 2 rb. 40 kop., dziesięć jaj — 2,60 kop., cukier — 6 rubli funt, masło 6.50 do 11 rubli funt, kawa — 20 rubli funt, pud węgiel — 6 rubli, kawior (najlepszy) — 40 rubli funt, herbata — 35 rubli funt (dostać jej można tylko za osobną kartką herbacianą).

Ubranie męskie kosztuje 800 rb. Kapelusz damski jest tak drogi, że wiele kobiet nosi białe chustki.

W Odesie prawie nikt nie rozumie po ukraińsku. Rada centralna Ukrainy nie posiada tam żadnej władzy.

Dzienniki wychodzą w języku rosyjskim i nie chcą podawać depesz kijowskiej agencji rządowej, oświadczając, że nie posiadają tłumaczy.

Chłopi obrabiają tylko własne szczytne kawałki ziemi, chociaż pozabierali ziemię dworom.

Sfera wpływów austro-węgierskich ogarnia Podole, okręg chersoński, tekaterynostawski.

Reszta gubernji ukraińskich oraz Krym należą do sfery interesów niemieckich.

gabinetu. Takę oświatę obejmie prawdopodobnie Jan. hr. Zichy, a tekę sprawiedliwości — sekretarz stanu Szebeoz.

Amerykanie a konferencja socjalistyczna.

BERLIN. — Jak donoszą z Londynu, na posiedzeniu bawliących w Anglii delegatów amerykańskich związków zawodowych z komitetem wykonawczym angielskich związków zawodowych, komisja parlamentarna i angielskim narodem stronnictwem pracy, amerykanie odrzucili stanowczo wyrażony w memorjale angielskim plan zwołania międzynarodowej konferencji socjalistycznej, w której uczestniczyliby także przedstawiciele krajów nieprzyjacielskich. Amerykanie oświadczyli, że jedynym ich celem obecnym jest pokonanie Niemiec. O konferencji międzynarodowej robotników nie może być mowy, dopóki Niemcy nie wycofają armji swych z terytorjów zajętych.

O powiększenie armji amerykańskiej.

FRANKFURT n. M. — Z Bazylei donoszą do „Frankfurter Ztg.“: Według depeszy agencji Havasa z Waszyngtonu, do senatu amerykańskiego wniesiono trzy projekty powiększenia armji amerykańskiej: Senator Poindexter proponuje powołanie do szeregów 1 i pół miliona ludzi na podstawie obecnego systemu werbunkowego; senator Reed proponuje wystawienie trzymiljonowej armji rezerwowej, a senator Smith utworzenie armji z pięciu milionów ludzi.

Telegramy własne

Dekret p. Skoropadsky'ego.

KIJÓW, 5.V (w.)—Nowokreowany hetman ukraiński, Skoropadsky, wydał oficjalny komunikat do narodu, w którym z wielkiem uznaniem podkreśla, że stojące już nad brzegiem przepaści państwo ukraińskie uratowaniem zostało dzięki wspaniałomyślnej pomocy i łaskawemu wmlasz-

niu się państw centralnych, i wyraża nadzieję, że obecnie już zaplanuje na Ukrainie ład i porządek.

Rząd poprzedni okazał się niezdolnym do kierowania nawa państwową i dlatego musiał upaść. Ze wszystkich sfer narodu dają się słyszeć głosy, nawołujące do stworzenia nowego rządu, któryby potrafił przywrócić w państwie spokój i poszanowanie prawa.

Jako syn ukraińskiego chłopca — postanowiłem usłużyć tego wezwania i objąć czasowo ster władzy w swoje ręce. Dekretem niniejszym mianuję się hetmanem Ukrainy.

Z kolei następuje wezwania do rozmaitych sfer społeczeństwa o poparcie usiłowań nowego hetmana, a w końcu wymienione są 44 paragrafy praw, dotyczących prwizorycznej organizacji państwa ukraińskiego.

Oto niektóre z nich, dotyczące władzy najwyższej: 1) Absolutna władza na całym obszarze państwa ukraińskiego spoczywa w ręku hetmana. 2) Hetman stanowi prawa, a bez jego sankcji żadne już wydane prawo nie posiada mocy obowiązującej. 3) Hetman wybiera prezesa rady ministrów, ten znów mianuje ministrów i tworzy gabinet, który przedstawia następnie hetmanowi do zatwierdzenia. Hetman powołuje do życia gabinet, lub też go zwalnia — jak również wszystkich urzędników tegoż. 4) Hetman jest najwyższym sędzią w państwie. 5) W jego ręku spoczywa główne dowództwo nad armją i flotą. 6) Hetman stanowi o ogłoszeniu lub zawieszeniu stanów wyjątkowych w państwie. 7) On jeden ma prawo ulaskawiać skazanych, łagodzić kary i wydawać dekrety w sprawie powszechnej amnestji.

Przepisy, dotyczące religji brzmią jak następuje: 9) Pierwsze miejsce w państwie zajmuje religja chrześcijańska. 10) Obywatele państwa ukraińskiego, nie wyznający wiary chrześcijańskiej, mogą bez żadnych przeszkód obserwować obrzędy swej wiary.

W sprawie praw i obowiązków

żołnierzy i obywateli ukraińskich dekret głosi, co następuje: 19) Cudze własność jest niezaprzeczalną. Wywłaszczenie przymusowe lub konfiskata majątku, o ile takowe nie są konieczne ze względów państwowych — są dopuszczalne jedynie za odpowiednim odszkodowaniem.

Pozatem następują punkty, dotyczące wolności zebrań, swobody prasy i koalicji.

Przewidywania zmiany gabinetu.

BERN, 5.V (w.)— W kołach parlamentarnych Londynu utrzymuje się mniemanie, że pewna część partii konserwatywnej pod przywództwem lorda Salisbury zamierza wykorzystać niezdecydowanie opozycji liberalnej w celu zastąpienia obecnego gabinetu koalicyjnego, rządem czy sto konserwatywnym.

Wyjaśnienie.

BERLIN, 5.5. (w.) Agencja Reutersa ponownie twierdzi, jakoby wejście do portu w Zeebruegge zostało zablokowane. Pozatem korespondent morski „Timesa“ donosi, że niemieckim łodziom podwodnym coraz trudniej jest opuszczać przystań w Helgolandzie.

Jak nas jednak informują z wiarogodnego źródła — oba te doniesienia nie są zgodne z rzeczywistością. Jak depeszują ponownie — ani port w Zeebruegge nie jest zamknięty, ani też wyjazd czy wyjazd nurkowców z zatoki Niemieckiej nie napotyka przeszkód.

Szwecja ustępuje z Alandów

SZTOKHOLM, 5.5. (w.) Jak informują pisma sztokholmskie — rząd szwedzki rozpoczął ewakuację wojsk swoich z wysp Alandzkich.

Samobójstwo szefa ministerjum amunicji.

BERN, 5.5. (w.) Pisma włoskie donoszą z Rzymu: Aresztowany niedawno szef wydziału ministerjum amunicji, Bonamico, odebrał sobie w więzieniu życie przez powieszenie.

Telegramy.

Nowy gabinet Wekerlego.

BERLIN. — Z Budapesztu donoszą do „Vossische Ztg.“: Z polecenia monarchy, dr. Wekerle przystąpił do tworzenia nowego gabinetu. Nie ulega wątpliwości, że większą część przekształconego gabinetu składać się będzie z dotychczasowych ministrów. Teke spraw wewnętrznych obejmie dr. Wekerle, Hr. Apponyi, hr. Esterhazy i dr. Vaszonyi nie będą zapewne należeli do nowego

SOLEC

Zakład wód mineralnych siarczano-słonych, kąpieli błotnych i lecznicza fizykalno-dietetyczna pod kierunkiem lekarskim dr med. St. Kelljes-Krauzsa.

Sezon od 20 maja do 20 września.

Choroby skutecznie leczone w Solcu: Reumatyzm, przymiot, choroby skórne, nerwowe i t. p.

Ceny utrzymania niższe niż w innych miejscowościach kraju. Dojazd przez st. kolej Kielce, stąd szosą dorożkami lub samochodami rządowymi z Kielce do Buska i dalej końmi do Solca. Od strony Gali-cji lub gub. Lubelskiej przez stację kol. Galicyjskich Szyszowa, skąd 15 wiorst do Solca. Prospekty i informacje wysyła gratis Zarząd Solca (poczta Stopnica, ziemi Kieleckiej); w Warszawie p. Fr. Jakubowski Al. Jerozolimska № 93, m. 8.

Siwe włosy

odzyskują pierwotny kolor po użyciu „Wody Pelanin“. Woda ta nie farbuję, lecz przywraca naturalny kolor włosów, nie zawiera tłuszczu ani osadu, nie brudzi przeto skóry. Ządać we wszystkich składach.

Łetnie mieszkania do wynajęcia

w Tworzycankach dwa lub trzy pokoje z kuchnią, w ogrodzie. Wiadomość: Sienkiewicza 37, m. 18 od g. 11-ej do 1-ej po poł.

OGŁOSZENIA DROBNE.

- A** kuszerka Maria Kubicka przyjechała Piotrkowska № 199 →
- A**ntonina Litman zagubiła legitymację chlebową, wydana dla 7 osób z 2 uczastku.
- B**ałta Balburska zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.
- D**o wynajęcia pokój umeblowany frontowy, Rozwadowska 6. II piętro, lewa strona
- J**adwiga Kłuska zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.
- K**ubicki Jan, z żoną, o dwóch piomien acn używana ale w dobrym stanie. Adresy zostawić: Zachodnia 37, adm. „Kuri. Łódzk.“
- K**siążki szkolne i wszelkiej innej treści powieści, encyklopedje i pisma ilustrowane kupuje A. Tuwim, Zawadzka № 6, m. 10
- M**arcelemu Nowickiemu skradziono legitymację chlebową, wydana dla 4 osób z 6 (15) uczastku wraz z kartkami 75 okresu
- N**auczycielka poszukuje konduktora na wyjazd lub na miejscu, Wiadomość: Pańska № 18, m. 10.
- P**oszukuję pokoju umeblowanego w śródmieściu od 15 maja. Owe-ry z podaniem ceny i adresu do adm. „Kuri. Łódzk.“ sub „pokój“.
- P**oszukuje się chłopców oraz dziewczęta do roboty. M. Rosen, Piotrkowska 16.
- P**otrzebna zdolna podręczna do krawiecczyni. Zgłaszać się do adm. „Kuri. Łódzk.“ Zachodnia 37.
- T**eodozja Palmowska zagubiła legitymację chlebową, wydana dla 6 osób z 10 uczastku.
- Z**aginął dowód № 212378—212791 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pocztyczkowskiej. Zachodnia № 31.

Stow. Wz. Pom. Prac. w Przem. i Handlu m. Łodzi
Stow. Handlowców Polskich.

W niedzielę, 12 maja r. b. punktualnie o godzinie 5-ej po południu odbędą się w lokalu naszego Stowarzyszenia — (Piotrkowska 108)

1 Ogólne Zebranie

Członków kooperatywy „Handlowiec Polski“

Porządek dzienny następujący:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór Prezydium.
- 3) Frzejęcie istniejącej składnicy Stowarzyszenia przez Kooperatywę „Handlowiec Polski“.
- 4) Wybór Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej (Liczbę Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej określi Ogólne Zebranie.

UWAGA: W zebraniu uczestniczyć mogą wyłącznie udziałowcy

ZARZĄD.

SWIERZBĘ

Szybko leczy mydlana, „Maśó Pra HEBDY“ w stoikach na 1—3—12 osób. Nie piami bielizny, ma przyjemny zapach. Ządać wszędzie. Skład główny Tow. Akc. Fr. Karpiński w Warszawie Elektoralna Nr. 35 Łódź. Lipiński Orla 3.

Ogłoszenie.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 1 maja 1918 roku o godz. 6-ej po południu w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pańskiej № 115.

Porządek dzienny:

- I) Komunikaty.
- II) Wnioski.
- III) Interpeacje.

Łódź, dnia 2 maja 1918 r.

Zastępca Przewodniczącego
Dr. J. Re...

Dr. Leon Szayerowicz
po powrocie z Rosji wznosił przyjęcia,
Choroby wewnętrzne i kobiece
Godziny przyjęć od 10 ej do 12 ej i od 4-ej po poł. do 7-ej.
Piotrkowska № 82.

Lekarz-Dentysta H. Lewita
Choroby zębów i jamy ustnej
Przyjmuje od 10—2 i od 4—7
Piotrkowska № 17

Lekarz-dentysta S. GORDIN
Konstantynowska 18
Przyjmuje od godziny 10 do 1 i od 3—7.

Akuszerka
z dyplomem Cesarzkiej Akademii medyczej w Piotrogrdzie, praktykująca 20 lat, przyjmuje. Dla pań przyjezdnych, osobny lokal „masaż“ Piotrkowska 132 m 14